

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w alcy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

==== Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary. ====

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Gazety pełne są teraz opisów o serdecznym przyjęciu jakiego doznaje niemiecka paracesarska w Petersburgu. Wyprawiono tam wspaniałe przyjęcie i uczyły tak dla pary cesarskiej i jej świty, jak i dla żołnierzy okrętowych. W Krasnem Sióle pod Petersburgiem odbyła się parada wojskowa na cześć cesarza Wilhelma. Wzięło w niej udział 72 bataliony piechoty, 43 szwadrony konnicy, 1,400 kozaków i 44 baterie. Wysokich wojskowych i urzędników obdarzył cesarz niemiecki orderami, a car zamianował go admirałem floty rosyjskiej. Car Mikołaj mianowany został admirałem floty niemieckiej podczas ostatniego pobytu w Kilonii. Wogóle zapał w Petersburgu dla gości niemieckich ma być tak wielki, że oficerów i żołnierzy niemieckich obnoszą przy ucztach na rękach. Pomimo tego zapewne i tu grzeczność będzie grzecznością, a interes interesem.

— Minister wojny ponownie ogłasza w urzędowym „Reichsanzeigerze“ rozporządzenie, dotyczące zwalczania socjalnej demokracji w armii. Podług tego wojsku nie wolno brać udziału w żadnych zebraniach, stowarzyszeniach i uroczystościach bez poprzedniego osobnego na to pozwolenia. Nie wolno dalej im śpiewać piosenek socjalistycznych, nie wolno im trzymać i rozszerzać pism rewolucyjnych lub socjalistycznych. Każdy żołnierz winien nadto natychmiast donieść do władzy wyższej, gdyby się dowiedział, że inny żołnierz czytuje lub rozszerza pisma rewolucyjne i socjalistyczne. Rozkazy te odnoszą się też do tych, którzy na ćwiczenia zostali zaciągnięci.

— Reprezentacja miasta Berlina postanowiła uchwalić jeden milion marek na rzecz powodzi dotkniętych mieszkańców w Niemczech. Również i inne miasta niemieckie ofiarują znaczne kwoty dla nieszczęśliwych powodzi. W niektórych miejscowościach mieszkańcy kompletnie swój dobytek stracili, gdyż powódź tak nagle nastąpiła. Najwięcej powodzią został dotknięty Śląsk w górzystych okolicach. Straty wynoszą tam na miliony.

— Minister oświaty zamierza podobno umożliwić nauczycielom elementarnym uzupełnienie swego wykształcenia przy uniwersytetach. W tym celu będą nauczyciele otrzymywali na rok urlop, podczas którego mają pobierać całą pensję.

— Konserwatywni wielcy właściciele ziemscy i członkowie „bundu“, domagający się zamknięcia granicy rosyjskiej dla dowozu zboża do Niemiec, gotowi się doczekać prędzej spełnienia życzeń, niż sami może przypuszczali. A co dziwniejsza, życzenie to spełnić ma nie rząd niemiecki, lecz rosyjski. Z Królestwa Polskiego do-

chodzi oto wiadomość, że rząd rosyjski zamierza w tym roku zakazać wywozu zboża za granicę, ponieważ wedle dotychczasowych obliczeń w Rosyi tego roku sprzątnięto zaledwie tyle zboża, ile niezbędnie potrzeba do wyżywienia ludzi i utrzymania bydła w Rosyi. Wiadomość ta jest wprawdzie dziwna i nieprawdopodobna, a jednak zapewniają, że pochodzi podobno z urzędowego źródła.

Dania. Nad całą Danią i północnym Szlezwikiem przeciągała w niedzielę straszliwa burza, towarzyszył okropny grzmot i silny wiatr i grad. Miejscami wielkie szkody burza wyrządziła. Z wielu miejscowości donoszą o licznych pożarach domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich. Donoszą również, że kilkunastu ludzi zostało uśmierconych od pioruna.

W Hiszpanii zamordował anarchista nazwiskiem Michał Golli prezydenta ministrów Kanowasa. Prezes ministrów, blisko 70-letni starzec, udał się w środę zeszłego tygodnia do miasteczka San Sebastian, gdzie bawi królowa regentka hiszpańska. Kiedy prezydent w niedzielę rano siedział na ławce przy kąpieli, przystąpił do niego jakiś człowiek i strzelił trzy razy z rewolweru. Jedna kula ugodziła w serce Kanowasa, który po trzech godzinach zmarł, opatrzony poprzednio Sakramentami św. Królowa regentka tak się przestraszyła tym wypadkiem, że dotąd z pokoju nie wychodzi. W całej Hiszpanii panuje z tego powodu wielkie oburzenie na anarchistów. Morderca jest Włochem i liczy dopiero 26 lat życia.

Turcyja a Grecya. W sprawie układów pokojowych w Konstantynopolu robi Turcyja nowe trudności. Powiada, że będzie tylko powoli ustępowała z Tesalii i to odpowiednio do tego, jak Grecya będzie jej spłacała koszta wojenne. Mocarstwa europejskie nie chcą się bardzo na to zgodzić i znów pewnie będą o to długie targi.

Blagosławiony Piotr Kanizyusz.

W bieżącym roku przypada 3-setna rocznica zgonu bł. Piotra Kanizyusza, który położył wielkie zasługi dla religii katolickiej w Niemczech, Austrii i Szwajcaryi.

Bł. Piotr Kanizyusz, Jezuita (ur. 1521 r. w Nimwedze, umarł 1597 r. w Szwajcaryi), był 1549 r. profesorem teologii w Ingolstadt, później rektorem kolegium jezuickiego w Wiedniu, a później prowincyałem zakonu Jezuitów w Niemczech. Położył on niesłychane zasługi na polu wykształcenia wogóle, a szczególnie religijnego, młodzieży. Założył liczne wyższe szkoły, a mianowicie w Pradze, Augsburgu, Dillingen, Fryburgu itd. Największą posiada on zasługę przez wydanie katechizmów, odznaczających się wytwornością stylu i jasnym wykładem. Katechizmy te były przełożone na różne języki.

Główna to zasługa bł. Piotra Kanizyusza, że Austryja i południowe Niemcy są po dziś dzień przeważnie katolickie. Dla tej przyczyny zwany jest apostołem Niemiec i Austrii.

Katolicy niemieckiej narodowości pragną obchodzić uroczystości 3-setną rocznicę zgonu tego zasłużonego męża i dla tego Ojciec św. wydał list ogólny, w którym wysławia wielkie czyny i zasługi bł. Piotra, a zarazem zwraca uwagę na ważne znaczenie zakładów naukowych, bez względu na to, czy to są szkoły ludowe, średnie lub uniwersytety. Ojciec św. domaga się słusznie, aby nietylko religia katolicka była w nich należycie uwzględniana, ale aby wogóle były owiane duchem katolickim. W tym celu powinni wykładać nauki nauczyciele katolicy nietylko z imienia, ale i z przekonania. Podnosi też Leon XIII głos przeciw szkołom symultannym, w których religia katolicka jest upośledzona.

Z pewnej parafii

na polskiej Warmii piszą nam co następuje:

Donoszę jak się teraz dzieje u nas »ofiarami«, czyli ślubami, jakie nasi dziadowie i pradziadowie uczynili. Dawniej był u nas i na całej Warmii zwyczaj, że gdy »ofiara« iść miała, to ludzie zgromadzili się w kościele, brali świece, ksiądz pokropił wodą święconą całą kompanią i wyszli z organistą przy dźwiękach dzwonu aż za wieś. Potem był obrany przewodnik, ten śpiew przepowiadał i trzymał porządek w całej kompanii, za co dostał od organisty małe wynagrodzenie, jak się i teraz w niektórych wioskach dzieje. Teraz jak przyszedł nowy organista, ten mówi, że o ofiarach nie ma nic zapisane, więc nie chce o nich nie wiedzieć. Dochód powiększyć, to choćby mu co rok powiększono, ale jak co ma zrobić, to nie ma tego zapisane. W przeszłym roku to sami parafianie się zgromadzili, brali świece i chorągwie, co oznaczało, że ta ofiara jest parafialna. Ale chorągwie pochowano nam, aby się niby nie podarły, choć ci, co je schowali, ani fenyga sami na chorągwie nie dali. W tym roku gdy miała iść ofiara na Pańskie Przemienienie do Sętała, zebrali się ludziska, a gdy mieli odchodzić, to kopacz zadzwonił, ale mu powiedziano, że ma za dzwon zapłacić. Na świętą Annę do Szombruka nikt nie poszedł, to sam ksiądz proboszcz wziął świece na wóz, a i na świętą Wawrzonkę do Gietkowa tak się ludzie rozlatywali, jak pastuch kiedy bydło po polu zagania. Znowu więc ksiądz proboszcz świece wziął na wóz i tak się ofiara odbyła.

(O d e d a k e y i. Zamieściliśmy tę korespondencją, nie wymieniając miejscowości, gdzie się tak stało, aby nie drażnić. Sprawa ta należy do ks. proboszcza i trzeba tego prosić, aby taki był porządek przy ofiarach, jak dawniej. Piękny ten zwyczaj chodzenia z ofiarami już i tak pomалу się zatracza, bo młodzież zniemczona lub język polski mająca w poniewierce, nie wiele sobie robi z pobożnych ślubów przodków swoich, nie umiając przytem nieraz wcale po polsku śpiewać. Tylko gorliwość starszych ludzi lub przyczynienie się księdza proboszcza może nam zachować pobożny zwyczaj przodków naszych i trzeba tego dobrze przypilnować.)

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. We środę udzielił najprzew. ks. Biskup kanonicznej instytucji: Ks. proboszczowi Teschner z Klebarka na probostwo w Olsztynie, ks. prob. Lehmann z Rastemborka na probostwo w Zyborku, ks. prob. zamkowemu Kraemer z Lidzperka na probostwo w Gloksztynie, ks. kuratusowi Lilienweiss z Goldapi na probostwo w Siegfriedswalde i ks. prob. Krix z Prabut na probostwo w Lamkowie. — Najprzew. ks. Biskup wyjeżdża w przyszłą niedzielę na 14 dni.

Chełmińska dyecezya. † Dnia 9 bm. po południu zmarł dość nagle ks. Robert Marcin Schultz, proboszcz w Walichnowach w dekanacie gniewskim, w nieomal skończonym 70 roku życia, a w 45 roku kapłaństwa swego.

Gniezno. Najprzew. Arcybiskup warszawski ks. Wincenty Popiel bawił tu 6-go bm., zwiedził kościół katedralny i modlił się przy grobie św. Wojciecha. Ztąd pojechał odwiedzić ks. prałata Wolińskiego w Strzelnie, dawniejszego swego kapelana.

Rzym. Ojciec św. przyjął w piątek przed południem w bazylice św. Piotra w Watykanie 1100 pielgrzymów francuzkich. Leon XIII, który cieszy się wyborem zdrowiem, udzielił pielgrzymom błogosławieństwa, poczem kardynał Ferrata i przywódca pielgrzymki Hormet, odczytali wystosowane do Papieża adresy. Odpowiedź Ojca św. odczytał msgr. Merzy de Val; wyraża on szczególne zadowolenie Papieża z tego, że w czasie takiego udzielenia widzi tylu robotników francuzkich, dla których serce Jego gorące żywi uczucia. Papież zalecał, aby biskupom i duchowieństwu dochowali posłuszeństwa, a poważali swych pracodawców. Przy wejściu i opuszczeniu kościoła wznosili uczestnicy pielgrzymki gorące okrzyki na cześć Leona XIII.

Rodzice polscy! uczyć dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Na cześć odchodzącego do Fromborka ks. kanonika Karau odbędzie się w poniedziałek po południu o 3-ciej zabawa urządzona przez Towarzystwa ma-

Wyrok na śmierć.

(Ciąg dalszy.)

Po pogrzebie Magdy wielkie męczarnie cierpiał ks. proboszcz. Lubił bowiem los polecił Bogu i bez bojaźni patrzył w przyszłość, ogarnęły go jednak jakieś zmartwienia ztąd pochodzące, że mu parafianie niedowierzać zaczęli, a sam nawet sędzia, który go po kilka razy brał na przesłuchania, a nie mógł go nakłonić do zeznania morderstwa, wziął go w mocne podejrzenie. Współbracia okazywali mu dowody pożałowania, ale parafianie stronili od niego. Najwięcej ubolewał nad tem, że daremnie pracował; nikt bowiem nie przychodził do spowiedzi, nikt na nabożeństwo i kazanie, a nawet dziatki, które go dawniej jako ojca kochały, przestały uczęszczać na naukę chrześcijańską. Zmartwiony kapłan prosił Boga o ukończenie nieznośnego położenia, wolał bowiem zginąć śmiercią, aniżeli dłużej cierpieć te męczarnie. Wysłuchał go P. Bóg.

V

Ku wieczorowi pewnego dnia przejeżdżał nakryty powóz przez wieś i prosto zajeżdżał przed plebanią. Ciekawy lud garnał się za nim. Woźnica, zeskończywszy z koźlą, otworzył powóz, a z niego wysiadł zbrojny żandarm i zakolatał do drzwi. Ksiądz proboszcz słysząc turkot woza, wyrzwał o-

jące w »Koperniku« swą siedzibę. We wtorek zaś odbędzie się po południu o 2-giej w »Koperniku« uczta na cześć odchodzącego. Nakrycie kosztuje 3 m.

— Ze sądu. Żona robotnika Kewicz skazaną została za oszustwo na 30 m. kary lub 6 dni więzienia. Kupiła ona funt mięsa na rynku i twierdziła, że dała talara, z czego jej też resztę zdano. Później się wykryło, że nie ona, ale niezamężna Elbing dała tego talara. — Wielką wesołość wywołała na sądzie pewna kobieta, która powołana na świadki, na zapytanie sędziego, kiedy się rodziła, odpowiedziała, że była wtedy tak małą, iż nie pamięta tego.

— Do składu braci Simonson usiłował się zakraść złodziej, ale nie mógł dostać się do wnętrza, choć widocznie kilka godzin pracował żelaznymi narzędziami.

— We wtorek rano znalazł robotnik kolejowy Langanke przy torze kolejowym między Olsztynem a Wartemborkiem różne rzeczy, jak niebieską koldrę, chustki do nosa, powłoki, szynkę i małą paczkę. Robotnik oddał rzeczy te na stacyi i jak się zdaje, wypadły one z pociągu, który rano o 4-tej min. 42 idzie z Olsztyna do Wystruci.

— Wielkie ćwiczenia polne tutejszego garnizonu odbyły się w czwartek pod Wartemborkiem. Po ukończeniu tychże całe wojsko otrzymało jadło w wielkiej kuchni barakowej ustawionej na przedce przy dworcu.

— Targ na bydło i konie, jaki się tu odbył we wtorek, wypadł bardzo lichy. Inwentarza spędzono mało. Ceny za konie i bydło nie zmieniły się, za to świnię podrożały. Za tłuste świnię płacono 33 do 35 m. za centnar żywej wagi, a za 4 do 6 tygodni stare prosiaki 12 do 15 m. Bydła tłustego nie było.

— Podrożenie wszystkich główniejszych artykułów spożywczych nastąpiło w lipcu. Pszenica podrożała o 4 marki więcej niż w czerwcu, a o 7 marek więcej niż w lipcu roku zeszłego, na tysiąc kilogramach, żyto o 2 i 3 m., owies o 4 i 9 marek, jęczmień natomiast spadł o 1 markę i płacił tak jak dnia 1 lipca 1896. Podniosły się ceny za kartofle, wszelkie mięso, oprócz cielęciny, za okrasę (szpak), masło i jaja.

— Tutejsza izba karna skazała: 1) Robotnika Franciszka Kojtkę z Małego Klebarka na 10 miesięcy więzienia. Pobił on kijem i kopał butami tak robotnika Preus,

knem i zbladł, gospodyni otworzyła drzwi i z krzykiem cofnęła się do sieni — żandarm wszedł za nią. Na chwilę panowała cichość w pokoju księdza, niezawodnie żandarm pokazał mu rozkaz aresztowania. Nie długo potem wyszedł ksiądz z żandarmem, oba wsiedli do powozu, który woźnica zamknął, i odjechali. Gospodyni pokazała się ze łzami w oczach na podwórzu i wróciła do sieni, ciekawi sąsiedzi rozeszli się z wolna. W następne dni nie mówiono we wsi o niczem, jeno o aresztowaniu kapłana. W sobotę przybył następca na miejsce uwięzionego proboszcza.

Długo nie było słyhać o rozpoczęciu się sprawy sądowej, a tymczasem różne rozchodziły się po wsi pogłoski, które bezecny Janek rozsiewał, że oto proboszcz za zabójstwo siedzi w więzieniu okuty w kajdany. Wnet jednak przyszła kreska i na Matyska. Zbrodniarz przehulawszy skradzione pieniądze, wrócił do dawnego niegodziwego rzemiosła, t. j. kontrabadowania na granicy i do lesnej kradzieży. Strażnicy czatowali za nim, lecz nie mogli go od razu złapać, bo miał palną broń przy sobie i postrzelił strażnika. Napadnięci dali także ognia, skaleczyli złochnicę i teraz dopiero okuli go w kajdany i odprowadzili do kryminału.

Właśnie gdy się sprawa Janka toczyła przed sądem, siedział proboszcz o zabójstwo obwiniony w więzieniu. Po prze-

że złamał mu rękę. — 2) 15-letni chłopak Andrzej Tingler ztąd skazany został również za pobicie na 10 miesięcy więzienia. Dnia 11-go lipca pożał on nożem w ulicy Krzywej ucznia tokarskiego Ziejewskiego, gdy tenże z pewną dziewczyną szedł na spacer. — Parobek Franciszek Płonowski z Klewk otrzymał 1 miesiąc więzienia za czyn niemoralny.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 15-go sierpnia po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny i punktualny udział uprasza Zarząd.

— Weterani wojskowi otrzymują obecnie liczniej zapomogi z państwowego funduszu inwalidzkiego, ponieważ teraz więcej jest pieniędzy naten cel przeznaczonych. W samym powiecie strzeleckim przyznano od 1-go kwietnia rb. roczną zapomogę w sumie 120 m. dalszym 387 weteranom. Zapomogi takie stałe mogą otrzymać tacy weterani, którzy bądź jako szeregowcy, bądź też jako podoficerowie itd. w wojnie 1870 i 1871 roku brali udział, a nie dopuszczali się żadnych gwałtów ani pądrowania i kradzieży i nie zostali karani za tchórzostwo lub opuszczenie sztandaru. Osoby takie, skoro się znajdują w położeniu tego rodzaju, że zapomoga bardzo im potrzebna, niechaj się zgłoszą u władzy miejscowej (amtowego, burmistrza itd.) lub u prezydenta regencyjnego, dołączając do próśby świadectwa wojskowe, które są niezbędne do wykazania słuszności żądania.

* **Wartembork.** W sobotę przed południem 22-letni głuchoniemy robotnik August Lettau z Łapki, kosząc u swego szwagra posiadziela Gajewskiego owies, chciał się ochłodzić w rowku przy domu. Ponieważ był bardzo zgrzany, ledwo wszedł w wodę, padł nieżywy, ruszony paralizem na serce.

* **Ządzbork.** Dnia 10 b. m. wybuchł tu ogień u kupca pana Rodke. Spaliły się chlewy, a w nich kości magła. — Na ostatnim targu, dnia 10-go bm. były tu świnię bardzo drogie. Średnich świń wcale nie było można dostać, a za prosiaki 6 tygodniowe płacono 12 do 15 marek.

* **Biskupiec.** Syn stolarza Hartel udał się z nabitym pistoletem na szosę pod Rotflis. Tu próbował strzelać, a gdy nie szło, chciał najprzód spiłować nieco kapi-

ciagu sześciu miesięcy zgromadzili się na początku stycznia przysiężni w mieście, w celu publicznego działania kryminalnego, i zaraz pierwszego dnia miała się toczyć sprawa proboszcza Józefa Prawika. Zabójstwo zawsze ma jakiś interes dla publiczności, a miało go tem więcej zwłaszcza tu, gdzie ksiądz miał być zbójcą. Już tedy dawno przed otwarciem posiedzenia zgromadziła się wielka liczba ludzi na podwórzu i na korytarzach przed salą sądową, począwszy od pospólstwa, aż do świetnego państwa. Rozmowa toczyła się po cichu, bo obawiano się mówić głośno o podłym zbrodniarzu kapłanie, lecz dały się słyszeć i złe języki, które bez ogródki mówiły o zdarciu maski pozornej pobożności. — Skoro otwarto drzwi, szturmem napelniła się sala, wstąpili także i sędziowie i przysiężni, poważnym krokiem i zasiedli około czarno nakrytego stołu. Dwaj żandarmi zbrojni wprowadzili kapłana w kajdany okutego, który wycieńczony długim więzieniem i zmartwieniem, siadł na ławicy oskarżonych głębokie zachowując milczenie. Na ławicach świadków siedzieli rębacze, którzy zabitego znaleźli w lesie, stara gospodyni i kościelny. Na stole przed świadkami leżały różne narzędzia, jako to: kij gruby, bilet i trzos zamordowanego, brewiarz i sutanna obwinionego kapłana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szon. W tej samej chwili padł straż i ugodził go w piersi. Odwieziono go do lazaretu miejskiego. — U rzeźnika L. kupowała pewna kobieta łeb wołowy, który kazała sobie pociąć. Przy rąbaniu kłoc począł się ruhać, a kobieta chcąc go przytrzymać, położyła na niego rękę, gdy w tem rzeźnik spuścił topór i uciął jej dwa palce.

* **Ostruda.** We wtorek w nocy powiesił się tu w swym mieszkaniu konduktor Ernest Margraf. Podobno śmierć żony wziął sobie ów człowiek tak do głowy i popełnił samobójstwo, zostawiając dwoje dzieci, 15 i 8 lat, sierotami. — W niedzielę w nocy przyprowadzono tu na odwach policyjny robotnika Daniela Gehrman z Tyrbarka, ponieważ usiłował się dopuścić dwóch zbrodni przeciw moralności.

* **Działdowo.** Zeszłej niedzieli, dnia 8-go bm. rano o w pół do 7-mej było uroczyste przeprowadzenie naszej parafii katolickiej ze starej kapliczki do nowo zbudowanego kościoła. Przeprowadzenie odbyło się tak rychło, ponieważ nasz ksiądz proboszcz pojechać musiał z pomocą na odpuść Przemienienia Pańskiego do Dużego Przełęka. Pomimo to parafia bardzo licznie tak z miasta, jak ze wsi się stawiła. Tymczasowego poświęcenia dokonał ks. administrator Rhode. W czasie mszy św. śpiewało po raz pierwszy założone w listopadzie roku zeszłego Towarzystwo św. Cecylii. W nowym kościele braknie jeszcze dzwonów, a i organy nie są jeszcze ze wszystkiem gotowe. Tymczasowa kapliczka ma zostać przebudowaną później na pomieszkanie dla nauczyciela i organisty. Jak słychać, ma jeszcze w tym roku, gdy organy i dzwony będą, nowy kościół przez najprzew. ks. Biskupa chełmińskiego być poświęcony.

* **Korsze.** Asystent kolejowy Borchert zabrał z kasy 700 marek i uciekł. Zdaje się, że zemknął do Rosyi.

* **Gutztat.** Handlarze kupili tu tucznego cielaka, 8 tygodni starego, za 100 marek, płacąc za funt żywej wagi 45 fen. »Cielątko« to wzięto do Berlina.

* **Szczytno.** Dnia 26-go września odbędzie się tu odsłonięcie pomnika dla poległych w latach 1866, 1870/71 wojaków.

* **Jańsbork.** Murarz Gotl. Powąła stawał przed niedawnym czasem jako świadek w Elku. Przed sądem pokazał P. fałszywą kartkę, że pobiera dziennie 5 marek myta. Izba karna w Elku uznała to oszustwem i skazała P. na 2 miesiące więzienia.

* **Elk.** Tutejsza polsko-ewangelicka »Gazeta Ludowa« pisze co następuje: Dzień Przemienienia Pańskiego, chociaż nie uznany przez kościół nasz za święto ewangelickie, obchodzony bywa prawie na całym Mazowszu przez ludność polską za święto bardzo ważne. Żadne z świąt w całym roku nie może się poszczycić tak licznym współudziałem nabożnych. Kościół nasz ewangelicki w Elku napelniony jest pobożnym ludem, a odgłos pięknego śpiewu polskiego rozbrzmiewa po mieście i ulatuje hen pod niebiosa do Stwórcy świata i Pana Zastępców. Widzieliśmy pokorny lud wchodzący do świątyni Pańskiej i korzący się przed majestatem Stwórcy. Prawie co druga osoba przynosi świeczkę i składa ją na ołtarz Pana, a każda prawie osoba składa swoją pokorną ofiarę. Lecz nie tylko kościoły ewangelickie są przepelnione naszym ludem polsko-ewangelickim, ale także i do kościołów katolickich podąża nasz lud. W kościele katolickim w Elku pomimo iż parafia katolicka jest bardzo szczupła, widzieliśmy kościół napchany po same brzegi i przeważnie ludem polsko-ewangelickim. Ale nie tylko na Mazowszu podąża lud ewangelicko-polski do kościołów katolickich, lecz także po za granicami Mazowsza, w Polsce kościoły są napelnione naszym ludem, który zanosząc modły do Stwórcy, składa na ołtarzu ofiary w wełnie, słońnie, jajach i innych rzeczach. Kwestyi tej, czy to słuszna, że lud podąża do kościołów w Polsce, nie będziemy rozstrzygać, ponieważ modlitwa, czy w tym, czy w owym kościele, byleby była tylko szcze-

ra, zostanie przez Boga przyjęta. W każdym razie wypada nam nadmienić, aby zapobiedz temu, potrzeba tylko dobrej woli ze strony naszych księży, a zapewne lud nasz chętnie się i w naszych kościołach modlić będzie. Więcej mowę ojczystą uprawiać, więcej kazań polskich w kościele naszym, a rzeczy zmieniają się!

* **Tylża.** Dnia 3 bm. byłoby się tutaj stało wielkie nieszczęście. Siła prądu w Niemnie porwała ze sobą tratwę i popędziła ją na inne tratwy, a niezadługo cała masa drzewa splawnego uderzyła w cele kapiełowe stojące nad brzegiem tak gwałtownie, że takowe mimo zapuszczonych kotwic popłynęły z wodą. Znajdujące się w celach osoby były w groźnym niebezpieczeństwie, to też wielu prawie bez ubrania uciekło na ląd. W sam czas jeszcze, bo już blisko mostu kolejowego, zdołano zatrzymać płynące z prądem cele. Tratwy jednak popłynęły dalej, zabierając wszystko z sobą, co napotkały. Straty kupeców, splawiających drzewo, obliczają na blisko dwa miliony rubli. Podobno także dwóch majtków straciło życie z powodu tego wypadku.

* **Królewiec.** Pewien żołnierz tutejszej załogi zastrzelił się. Co do go pobudziło do samobójstwa, nie wiadomo.

* **Sztum.** Stary 70-letni deputatnik, młynarz Stein z Barlewic, znaleziony został rano w młynie z rozmiądzoną głową bez duszy. St. był zatrudniony przy smarowaniu kół młyńskich i spadł oczywiście z górnego piętra głową pomiędzy koła. — W Kalwie spalił się w nocy na poniedziałek chlew położony na posiadłości tamtejszej mleczarni. W płomieniach zginęło 58 tłustych świń w wadze 300 do 350 funtów. Ogień podłożył prawdopodobnie pewien robotnik, który w karczmie krótko przed tem kupił zapalki. Po ogniu widziano go ukrywającego się w zbożu.

* **Malbork.** W Konradowie spłonęła owczarnia i stodoła z całym żniwem p. Bieber, a w budynkach 200 owiec żywcem. Zkąd pożar powstał, nie wiadomo. — Wyskoczył z pociągu między Szymonem i Malborkiem robotnik, który mylnie pozostał w pociągu, zamierzając jechać do Nytycha. Wyskoczywszy, padł obok toru na plecy, ale na szczęście nie uszkodził się znacznie.

* **Chojnice.** Aresztowano tu miejskiego nauczyciela Z. i jego żonę. Zarzucają im fałszowanie weksla i oszustwo. Z. pobierał 3000 marek pensyi i jest właścicielem kamienicy, przynoszącej kilka set marek dani, co wszystko podobno nie wystarczało na utrzymanie rodziny.

* **Chełmno.** Żona szkólnego inspektora powiatowego dr. Kunertha, który w ostatnich dniach dopiero przeprowadził się ztąd do Berlina, jadąc koleją konną, wyskoczyła z woza, podczas gdy był w biegu. Suknia wplątała się w koło, a wóz włókł niewiastę tak, że w skutek pokaleczeń w kilka godzin zmarła.

* **Tczew.** Szeregowiec August Schmeit, który zbiegł z 16 pułku piechoty z Torunia, został tu przyaresztowany.

* **Gdańsk.** Wydobyto z Motławy ciało młodego mężczyzny obok Zielonej bramy, którego lewy szpik okazywał głębokie pchnięcie nożem. Zachodzi bezwarunkowo morderstwo, ale mordercy dotąd nie wysłędzono. — Czeladnik krawiecki August Will porąbał siekierą kobiecie Niemann, która z jego synem była w sprzeczce, w napadzie gwałtownego gniewu ramię tak, że poprzecinał jej żyły i odciął palec. Pokaleczoną odstawiono do szpitala, a W. do więzienia.

* **Kwidzyn.** Aby sobie powódź zobaczyć, udało się kilka dzieci szkólnych z Grabówka, pomiędzy którymi znajdowali się 2 synowie posiadziela Sampa, po za wieś. 15-letni chłopak Boltz, który się także na polu znajdował, pokłócił się z dziećmi. Starszy syn Sampa przyszedł młodszemu bratu swemu w pomocy i powalił Bolza na ziemię. Rozbestwiony tem B. uderzył nożem S. w pierś, tak, że ten upadł bez przytomności na ziemię. Lekarze wątpią o jego życiu.

* **Copoty.** W ubiegłym tygodniu do-

nosiliśmy, iż księżom z obcych dyee zyi, bawiącym tu u wód, zakazał najprzew. ks. Biskup wygłaszania kazań polskich w miejscowej kapliczce, a to rzekomo z obawy, aby na kazalnicy nie uprawiali polityki. Na tem nie koniec widocznie, gdyż dochodzą skargi z koła rodaków w Copotach przebywających, że obcym księżom nie wolno także słuchać spowiedzi św.! Pewna pani chciała pójść do spowiedzi św., ale otrzymała odpowiedź, że musi przybyć wtedy, gdy będzie ksiądz parafialny. Wyrostek zaś obsługujący kapliczkę copocką na zapytanie jednego z naszych rodaków w polskim języku odpowiedział grubiańsko: »Deutsch, deutsch«!! jakby już w grzeczniejszy sposób zaznaczyć nie mógł, że nie włada językiem polskim. Nie dziw! widocznie, że i jemu polityka czuprynę zawróciła, ale to chyba niemiecka, no, a po tej naturalnie Polacy względów, a chociażby tylko grzeźności spodziewać się nie mogą.

* **Gniezno,** 10 sierpnia. Jarmark na konie budził stosunkowo do lat poprzednich więcej życia, aniżeli się tego ogólnie spodziewano. Koni spędzono, jak na porę żniwa, wprawdzie nie tak zbyt wiele, ale okazy dobre i rasy poprawnej, co świadczy wymownie, że hodowla koni w okolicy naszej coraz więcej się wzmaga i rozwija. Lepsze okazy wysłano już w sobotę po południu koleją do Berlina. W poniedziałek, mimo niezbyt stałej pogody, ruch na targowisku nie doznał również żadnej większej przerwy w handlu. Płacono przeciętnie ceny zadowalające. Dzisiaj, jako w główny dzień jarmarku, pokup wprawdzie cokolwiek mniej ożywiony, wszakże zawsze nie bezinteresowny. Natomiast popyt na bydło rogate, którego bardzo wiele spędzono, nieszczególny. Napędzono po największej części dużo bydła włościańskiego, mniejszą zaś rasy poprawnej. Najwyższe ceny za okazy lepsze pochodziły do 250 marek. Słazcy handlarze nie okazywali w ogóle chęci do kupna. Towar średni był prawie bez pokupu.

ROZMAITOŚCI.

Znaczenie imion. Z greckiego pochodzą imiona Dorota (dar Boży), Eleonara i Laura (miłosierna), Helena (błyszcząca), Katarzyna (cnotliwa), Melania (ciemna) itd., z łacińskiego Benedykta i Beata (błogosławiona), Dezyderya (pożądana), Augusta (wzniosła), Klara (czysta), Klementyna (łagodna), Konstancya (wytrwała), Emilia (grzeczna), Franciszka (wolna), Leonia (odważna), Lucia (oświecona), Małgorzata (perła), Natalia (ochocza), Paulina (zadowolona), Rozalia (różana), Sabina (porwana), Urszula (niedźwiedzia), Felicja (szczęsna), itd., z języków wschodnich Anna (miła), Halina (wzniosła), Elżbieta (błogosławiona), Gabryela (boska), Joanna (dziecko Boże), Marta (smutna), Marya (cierpka), Rebeka (opasła), Sara (panująca), Estera (błyszcząca), Zuzanna (czysta), Sydonia (rybaczka), Albertyna (sławna), Berta (świecąca), Brygida (błyszcząca), Emma (domowa), Jadwiga (wojownicza), Matylda (bohaterska) itd.

Zamek podwodny. Iście czarodziejski zamek wybudował sobie jeden z milionerów amerykańskich. Jest to szklana willa, pograżona w głębokościach jeziora, w której właściciel przepędza skwarne dni lata. Budowla spoczywa na fundamencie cementowym, ściany i sufity są z grubych płyt szklanych. Willa składa się z trzech sal: stołowej, bawialni oraz pokoju dla służby. Powietrze dochodzi za pomocą rur wentylacyjnych, a światło dostarczają maszyny elektryczne. Przez szklane ściany zaczarowanego pałacu widać całe życie organiczne jeziora, a więc tysiące żyjątek, zbiegających się ku światłu. Przypomina to ów świat cudów, fantastycznie nakreślonych przez Verne'go. Od pałacu podwodnego wiedzie również pod wodą korytarz szklany, łączący go bezpośrednio z willą, leżącą na brzegu jeziora. Pobył w tym pałacu kryształowym, zatopionym w falach wodnych, ma być niewypowiedzianie przyjemnym.

Od Redakcyi.

— Do Szomwałda. O odkopaniu chorej świni i zjedzeniu jej przed kilku laty nie można teraz pisać, bo zapóźno, zwłaszcza, że ani »cholera« ani »mór« przez to wioski waszej nie nawiedziły.

A. Kundt,

OLSZTYN,
ulica Prosta
nr. 20.

Polecam mój wielki skład dewocyonalii, jak: krzyże, krzyżki, różnice, szkaplerze, kropielniczki, obrazki i obrazki, medaliki itd. — Mam dalej na składzie wielki wybór stalowych z Solingen, jak: brzytwy pod gwarancją, noże i nożyki, nożyki, widelce i białe, bieliznę, zwierciadła, także towary krótkie i białe, krawatki, kołnierzyki, i papieru, jak: portomonetki, torebki do cygar i papierosów, notesy, papier listowy, koper-pierosów. Również mam wielki wybór cygar i papieru, ten się przekonaj, że nigdzie tak tanio się nie kupuje jak u mnie.

A. Kundt,
OLSZTYN,
ULICA PROSTA NR. 20.

Bardzo korzystna parcelacya.

Resztę posiadłości **Jakóba Boek** w **Pluskach**, składającą się z 175 mórg roli wraz z łąkami, budynkami gospodarczymi i mieszkalnymi, będę w **poniedziałek, dnia 16 sierpnia** w oberży pana Lindenblatta w **Pluskach** w całości lub parcelach pod bardzo korzystnymi warunkami i po bardzo tanich cenach sprzedawał. Mających chęć kupna zapraszam.

M. Eisenstädt, Łukta.

NIESZPORY,

zbiór pieśni nabożnych, podczas nieszporów w diecezji warmińskiej używanych, wydaliśmy naszym nakładem. Egzemplarz 10 fen., 50 egzemplarzy 4,50 m., 100 egzemplarzy 8 marek.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

SZTUCZNE NAWOZY

poleca jak najtaniej

B. Froesa w Jonkowie.

Z powodu korzystnego zakupu jestem w możności panom rolnikom na potrzeby jesienne

SZTUCZNE NAWOZY

w tej samej dobroci i po tych samych cenach oddać, jak fabryki, towarzystwa rolnicze itd.

Udzielam na poniżej stojące ceny towar na **kredyt** albo za gotówkę z **rabatem** wedle ugody.

* **Sternmarke** *

maka Tomasza 17 % po 396,50 m.
18 % po 419,— m.
w całych wagonach. W mniejszej ilości trochę drożej.

SUPERFOSFATY

od 2,60—3,80 m. wedle ilości rozpuszczonych kwasów fosforowych.

Makę z kości

od 4,50—5,20 m. wedle zawartości materii gaśnika i rozpuszczonych kwasów fosforowych.

KAJNIT

w całych wagonach 1,10 m.

Książeczkę o skutecznym użyciu nawozów z maki kościanej jako i skutek tychże przez dr. Marcina Ullmann prześle wkrótce panom posiadzieliom.

Olsztyn, w sierpniu 1897.

Brat,

handel zboża,

Olsztyn, ulica Olsztyńska nr. 30.

A. Parohl,

mistrz szewski w Olsztynie, ulica Prosta poleca swój **wielki** **skład obuwia** gotowego dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Rzetelna robota i trwale wykończenie.

Obuwie według miary wykonuje się w moim warsztacie tylko z najlepszej skóry i w starannym wykończeniu.

Również **wszelkie reperacye** obuwia wykonuje się **spiesznie i dobrze.**

Z powodu przeprowadzki wyprzedają teraz **wszelkie gatunki obuwia** po **jak najtańszych cenach fabrycznych.**

Makę fosfatową Tomasza,

reńsko - westfalska * „Sternmarke“ *

KAJNIT

poleca w znanej dobroci po **jak najtańszych cenach**

J. MONDRIY,

HANDEL ŻELAZA.

Na przyjęcia do Komunii ś.

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ wielki wybór

książek do nabożeństwa

tak polskich jak i niemieckich od 25 fen. począwszy do najdroższych.

Wapno (kalk)

w kawałach poleca

Otton Gauer Następca,
WARTEMBORK.

Dnia 15 sierpnia osiedlam się
w WARTEMBORKU

J. Wagenbichler,
praktyczny weterynarz
(Tierarzt).

Młoda wdówka,

bezdzienna, Polka, żona po właścicieliu znaczniejszego gospodarstwa wiejskiego, rodzona w Prusach, miłej powierzchowności, obecnie rosyjska poddana, posiadająca prócz wyprawy w gotówce 12 tysięcy rubli srebrnych, pragnie wyjść za mąż.

Zyczeniem jej jest, aby przyszły mąż był przyzwoitem Polakiem i pruskim poddanem, ażeby mogła powrócić w swe rodzinne strony.

Najmilej widzianem byłby reflektant taki, który już jest zagospodarowanym w swej własności, a najchętniej taki, który mieszka na wsi lub na małym mieście.

Upraszam w celu zaznajomienia się podać adres swój pod adresem: **A. B. D. 331** poste restante **Łódź** (Russisch-Polen). (List tudotąd kosztuje 20 fen.)

Dwóch uczni

katolików, synów porządnych rodziców przyjmie w naukę malarstwa **F. Moser,** mistrz malarski i dekorator kościołów w Olsztynie.

UCZNI

do mego handlu towarów kolonialnych i materyalnych przyjmę natychmiast lub później.

A. Figurski, rynek.

Czeladnika i dwóch uczeni przyjmie natychmiast

A. Parohl,
mistrz szewski w Olsztynie,
ulica Prosta.

Aby uprzątnąć wyprzedaje:

Jedno i dwuskibowe pługi,
Parewniki dla bydła,
Maneże (rozwerki),
Krajacze buraków,
Walce zębate,
Grabie konne,
Młockarnie,

po tanich cenach i na odpłatę.
Antoni Wolff,
WARTEMBORK.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 17 sierpnia przed południem o 10-tej w Bartóltach drzewo na opał wedle zapasu i zapotrzebowania z obwodów Nerwik i Leszno. — Przed tem odbędzie się wydzierżawienie parcelami drugiego sprzętu trawy z 4,3 ha sztucznej łąki Borowo w obwodzie leśnym Leszno.

We środę, 18 sierpnia rano o 9-tej w Jelguniu: z Ramuka, okno 43: 8400 sosnowych dragów, Przykop, okno III (przetrzebieenie): 8 dębów, 2 buki, 59 brzoź, 3 sosny, 12 chójek i 2543 dragów chojnowych różnej klasy. Drzewo na opał, ile zapas starczy i potrzebowaniem będzie, pomiędzy tem z Przykopu, okno III: 56 brzożowych szczapów i 28 szczapów igliowych.